



Organ Śląskiego Związku Samoobrony Społecznej „Do Czynu”.

Wydawca: Śląski Związek Samoobrony Społecznej „Do Czynu”

Pod redakcją Alojzego Macha

Redaktor przyjmuje w środy, piątki i soboty od godziny 3 do 6 popołudniu. — Rękopisów nie zwraca się.
Przedruki artykułów dozwolone z podaniem źródła

Dwutygodnik

Pismo do nabycia we wszystkich kioskach. Wychodzi 2 razy w miesiącu: pierwszego i piętnastego.

Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Teatralna 10 (parter)
Konto P. K. O. Nr 305 910

Prenumerata miesięczna gr. 60, kwartalna zł. 1.80, roczna zł. 6.00
Konto P. K. O. Nr. 305 910

„Germanja nie ma wierniejszych synów niż my, żydzi.”

Od ukazania się pierwszego numeru „Do Czynu”, t. j. od r. 1928, w każdym numerze podawaliśmy przykłady, z których jasno wynikało, że żydostwo napływowe do spotęgowania się polskości na Śląsku nie przyczyni się, że tylko ślepy nie widzi, iż najeźdźcy żydowscy wypełnią te luki, jakie w interesach volksbundowych stwarza wzrastające z dnia na dzień uświadomienie narodowe w szeregach ludu śląskiego. Kokieterijne wobec najeźdźców żydowskich stanowisko „Katowiczerki” już wiele mogło dawać do myślenia. Wszak sądownie zostało stwierdzone, że chrzanowery, będzinery, oświęcimery i tarnowery wśród swoich współwyznawców pozyskują prenumeratorów dla „Katowiczerki”!?! Wszak najeźdźcy językiem polskim w zetknięciu się z naszym ludem nie posługują się!?! Każdy numer „Do Czynu” to jedno wielkie wołanie na alarm przedewszystkiem w imię naszych najżywniejszych interesów narodowych w najwyższym stopniu zagrożonych przez ten niesłychany zalew Ziemi Śląskiej przez żydowskich najeźdźców. No i chwała Bogu nasze wołanie — od 2 lat prawie — bez głośniego echa wśród najszerzych mas ludu śląskiego nie zostało. Lud budzi się, przychodzi otrzeźwienie. I „miarodajne czynniki” — które za pośrednictwem p. Szatki, prezesa Woj. Sądu Administracyjnego, mogły w jednym dniu zakorkować cały handel domokrązny — dziś naocznie mogą się przekonać, jak niebezpiecznym elementem staje się żydostwo napływowe dla najżywniejszych interesów narodowych na Śląsku.

Odbyły się wybory do Rady Miejskiej w Katowicach. Żydostwo napływowe zapragnęło mieć własnych przedstawicieli w Radzie Miejskiej. Wystawili własną listę i zdobyli dwóch radnych. Dla nas było to powodem radości. Wiemy dobrze, że żyd potrafi być bezczelnym, do pracy produktywnej nie nadaje się, przyzwyczał się do pasywności, do żerowania na żywym ciele narodów chrześcijańskich, wiemy i o tem, że oszustwo jest osi, wokoło której kręci się całe istnienie żydostwa, ale wiemy i o tem, że żydzi są najgorszymi politykami.

Zasłепieni bliskimi korzyściami, nie orientują się na dalszą przyszłość. Na potwierdzenie tego, mieliśmy setki przykładów. I nie z jakiegoś dłuższego okresu czasu, ale z jednego roku, choćby 1918. Za czasów np. okupacji austriacko-niemieckiej żydzi do tego stopnia zżyli się z przekonaniem o zwycięstwie oręża niemieckiego, że wypadki wrześniowe 1918 r., gdy Foch zaczął łać stalowy mur niemiecki, zaskoczyły ich niespodzianie. Łatwo podający się namietnościom, nie byli w stanie rozstać się z myślą o panowaniu niemieckim. Ogarniało ich przerażenie, gdy wypadki wojenne na froncie zachodnim rozgrywały się z błyskawiczną szybkością na nie-

korzyść przemożnych protektorów, Prusaków. Od początku listopada, dawały się uczuć silne wstrząsy wewnątrz Niemiec, a dnia 10 i 11 listopada runął kolos niemiecki. Gdy się to działo, w żydostwie powstała instynktowa nienawiść do wrogów Niemiec, która przedewszystkiem objawiła się względem narodów, mających powstać na gruzach państwa niemieckiego. Nienawiść owa wystąpiła przeciwko Czechom, ale w głównej mierze przeciwko Polakom. Gdyby Niemcy byli zwyciężyli, niktby nie wierzył w zmartwychwstanie Polski. Naród polski dostałby się w dalszą niewolę, która niewątpliwie przedłużyłaby się o wieki całe. Żydzi staliby się niepodzielnymi panami handlu na ziemiach polskich, tymczasem wszystkie plany zostały pokrzyżowane. Będąc najgorszymi politykami, żydzi nie wierzyli w zmartwychwstanie Polski, nawet wtedy gdy Foch łać stalowy mur niemiecki.

Właśnie dlatego, że żydzi są najgorszymi politykami, przytem przyjaźń ich względem Niemców nie datuje się od wczoraj, abyśmy mieli sen spokojny i nie zaśmiecali sobie Śląska, napływu żydostwa życzyć sobie nie możemy. Żyd poznański, Dr. Kassel, jeszcze na dwa lata przed wybuchem wojny pisał w berlińskiej „Zukunft”: „Germanja nie ma wierniejszych synów, niż my, żydzi”. No i Niemców ze strony żydostwa zawód nie spotkał. Dowodem tego stanowisko żydostwa w czasie wojny.

„Od sierpnia 1914, — przedstawiając nastroje żydów, pisze Antoni Chołoniewski w swej pracy: „My, żydzi i kongres” — gdy pruskie armaty zamieniły Kalisz w kupę gruzów, pobyt niemieckich hord w Polsce stał się jednym nieustannym pasmem gwałtów i zniszczenia. Burzono i z ziemią zrównywano fabryki. Z dymem puszczano kościół, dwory, pałace. Spalono tysiące kwitnących siół. Rabowano, kradziono. Niemieccy oficerowie, jak pospolicie złodzieje, kobietom polskim zdierali z palców złote pierścionki. Szerzono mord i pożogę. Wieszano, rozstrzeliwano. Dziesiątki tysięcy Polaków szły do straszliwych obozów koncentracyjnych, gdzie wśród nieopisanych cierpień nie zabrakło wybitnych polityków i pisarzy. Z rąk niemieckich nie uciepiała nic tylko jedna kategoria mieszkańców Polski: żydzi. Bo to byli „swoi”, którzy z radością wybiegali przeciwko zwycięzcy i tysiącem cennych usług umieli uczynić się potrzebnymi... Znacząc drogę swego pochodzenia lasem szubienic, na których zawisły były tysiące polskich „zdrajców”, dotarła armja austro-niemiecka w lipcu 1915 r. do Lwowa. W ulice miasta wjechał triumfalnie Fryderyk Habsburg. Wielotysięcznym szpalerem głów i olbrzymiem pod niebo bijącym hosanna witało żydostwo Lwowa zasypany kwiatami automobil, w którym przybywał wróg i kat Polski.

Miał rację żyd Kassel, gdy — jeszcze na dwa lata przed wybuchem wojny — zapewniał Niemców: „Germanja nie ma wierniejszych synów, niż my, żydzi”.

I czy dziś coś się zmieniło w nastrojach wśród żydostwa względem Niemców! Nic! Trzeba tylko sposobności. Na terenie b. Kongresówki, Małopolski i Kresów Wschodnich tej sposobności niema. Sojuszu żydowsko-niemieckiego uzewnętrznić się nie da, bo Niemców jest tam procent znikomy. Za to na Śląsku można sobie powetować. My bronimy Śląska przed zalewem żydowskim nie tylko ze względów gospodarczych, ale przedewszystkiem narodowych. Podaliśmy na łamach „Do Czynu” tysiące przykładów, wskazujących na kumanie się żydostwa napływowego z Niemcami. Na przestrogi nasze „miarodajne czynniki” wielkiej uwagi nie zwracali. P. Szatko patentów wędrownych żydostwu napływowemu nigdy nie żałował. Żydostwo się zagnieździło, Król, Hutę i Katowice szturmem zdobyło, no i w Radzie Miejskiej w Katowicach zasiadło dwóch reprezentantów żydowskich najeźdźców. Jak wszyscy żydzi, i ci są kiepskimi politykami. Na drugim z rzędu posiedzeniu Rady przekonali nas, że Germanja nie ma wierniejszych synów od żydów. Przy wyborze honorowych członków Magistratu głosy swoje oddali Niemcom i zadecydowali o tem, że klub niemiecki zdobył piątego członka Magistratu. Nic lepszego stać się nie mogło. Teraz „miarodajne czynniki” przecierają oczy i oglądają właściwe oblicze „polskich” żydów.

„My się też z tego tak rychłego odłonięcia przyłbicy reprezentantów „polskich” żydów bardzo cieszymy — pisze „Polska Zachodnia” z dnia 19 lutego — Zyskujemy tylko na tem odcepieniu się chytrackich oportunistów. Nie mieliśmy nigdy zresztą żadnych złudzeń co do roli tego rodzaju „polskich” żydów. Nikomu nie możemy zabronić ważenia sobie gorzkiego piwa. Zasmakują go też „polscy żydzi” z Rady Miejskiej.”

Chwała Ci, Panie, żeś mroki złudzeń rozbił światłem świadomości istotnych uczuć żydowskich, Naszem jednak zdaniem gorzkim piwem żydów nie przestraszy się. Co więcej, że straszy się tylko tych z Rady Miejskiej. A ja się dowiedziałem, że oni właśnie są amatorami bardzo gorzkiego piwa... I to piwo im nie zaszkodzi... Ale zupełnie niestrawnego piwa mogłyby naważyć żydostwu p. Szatko, prezes Woj. Sądu Administracyjnego... gdyby już nie podpisał ani jednego patentu wędrownego żydowskiego najeźdźcy. To rozumiem... To byłoby gorzkie piwo... Ale my się tego doczekać nie możemy, bo ciągle są jeszcze złudzenia co do roli tego rodzaju „polskich” żydów....

Alojzy Mach.

Dr. jur. i phil. „Marek” Druks zachłysnął się... od zachwytu.

Na półkach księgarni żydowskich ukazała się „Żydowski prawo małżeński” Benjamina Schlagera. Na łamach „Nowego Dziennika” z dnia 9 lutego, organie kłapciuchów krakowskich, Dr. jur. i phil. „Marek” Druks z tego powodu zachłysnął się od wielkiego zachwytu.

„Jestem przekonany, — pisze — że dzieło omawiane ma także znaczenie dla życia praktycznego. Przecież żydowskie masy do dziś dnia regulują swoje życie małżeńskie wedle zasad rabinicznych „Kdath Moszeh wjrael”, a ustawodawstwo państwowe obowiązujące w Małopolsce, a zwłaszcza Kongresówce, gdzie istnieją uznane przez państwo sądy rabinackie, wzoruje się ściśle na żydowskim prawie małżeńskim... Książkę zaopatrzył wstępem nasz czcigodny Dr. Ożjasz Thon... — pisze p. Druks. Społeczeństwo polskie dotąd nas nie zna... Choć tyle wieków w Polsce żyjemy, społeczeństwo polskie sądzi, że mamy jakieś tajemnice, które gorliwie ukrywamy. Niejeden inteligentny Polak jest przekonany, że Talmud to zbiór najnieetyczniejszych zasad, które obowiązują każdego żyda. Udostępnienie zasad naszej Nauki ludności polskiej przyczyni się niewątpliwie do rozprószenia mroków i nieufności, które dotąd wszelkie współżycie czynią niemożliwym — żali się Dr. jur. i phil. „Marek” Druks.

Niewiele nas interesuje zachwyty Dr. Druksa nad „Żydowskim prawem małżeńskim”, ale przy tej sposobności niechaj nie mydli oczu społeczeństwu polskiemu i nie wmawia w nas, że Talmud jest zbiorem najetyczniejszych zasad, skoro żydoznawca światowej sławy, Andrzej Niemojewski, w swym dziele „Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu” na str. 43 twierdzi:

„Talmud zawiera porzucone w różnych traktatach paragrafy istnego Kodeksu Żłodzijskiego... Całe piekło naszych stosunków wyjaśnia się, gdy otwieramy te straszliwe księgi. Czytając Talmud i patrząc się na nasze żydostwo od dołu do góry... uczyniamy rozumieć, dlaczego w wiekach dawniejszych Talmud około stu razy palono, a żydów gromadnie przepędzano”.

O tyle Dr. jur. i phil. „Marek” Druks ma rację gdy twierdzi, że społeczeństwo polskie nie zna żydostwa... Ale do tego poznania żydostwa Druksy się wcale nie przyczyniają... Mogą się do tego przyczynić: Andrzej Niemojewski, Ks. Józef Kruszyński, obecny rektor uniwersytetu katolickiego w Lublinie i Teodor Jeske-Choiński. Wtedy Polak będzie pełnym Polakiem, gdy przed odmówieniem paciera wieczorem, codziennie, aż do śmierci, sobie, żonie, matce, ojcu, córce, synowi, siostrze, bratu, wnuczce, wnukowi i wszystkim krewnym odczytywać będzie głośno i wyraźnie po jednym rozdziale z dzieł następujących:

1 „Historja żydów w Polsce” Teodora Jeske-Choińskiego, 2) „Żydzi i kwestja żydowska” Ks. Józef

zefa Kruszyńskiego, 3) „Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu” Andrzeja Niemojewskiego.

Polak, który tych dzieł pod ręką nie posiada, nie jest Polakiem, bo swoją nieznajomością żydostwa przyczyni się do tego, że Polski nie będzie, a będzie Judeo-Polska, że synowie nasi będą parobkami u żydów, a córki pomywaczkami u żydów. A tego my sobie nie życzymy. W odpowiedzi na apele różnych Druksów, abymy zapoznali się z żydami, najlepiej zamówić sobie te cenne dzieła i pismo „Do Czynu”. Bardzo dobrze zapisać się również na członka wspierającego Śląskiego Związku Samoobrony Społecznej „Do Czynu”, aby drobną składką przyczynić się do bezpłatnego dotarcia pisma „Do Czynu” do najszerzych mas polskiego ludu na Śląsku.

Gdy w roku 1912 „Gazeta Poranna”, popularnie zwana „Dwugroszówką”, rozpoczęła w Warszawie budzić senne społeczeństwo i przedstawiać mu groźbę niebezpieczeństwa żydowskiego, „Dwugroszówka” miała takie środki, że po wyjściu każdego numeru liczni patrioci stawali pod bramami fabryk i robotnikom gazetę wręczali do ręki. Gdy robotnik przyjaźnił się z żydami i gazety brać nie chciał, do kieszeni mu ją przemocą pakowano. Po roku takiej pracy, żydki, stały w drzwiach swoich składów, rozglądały się na wszystkie strony, ale do składu nikt nie wchodził. Wojna ten wspaniały zaczątek pracy zrujnowała! My na Śląsku musimy w ten sam sposób pracować. Lud trzeba uświadamiać przez oświatę. Dlatego po wyjściu każdego numeru „Do Czynu” przed kościołem N. M. Panny w Katowicach p. Tomalak, członek Zarządu Głównego, rozdaje tysiąc egzemplarzy „Do Czynu” od strony ul. Marjackiej, a red. Mach od strony ul. Marszałka Piłsudskiego. Że skutek jest, najlepiej widzą żydki osiadłe w tej dzielnicy. Helberg np. skórnik z ul. Marsz. Piłsudskiego 32, lata ciągle na III Komisarjat i płacze, że nawet pies z kulawą nogą przez szybę do składku jego nie zagląda. Ale Komisarjat mu pomóc nie może... Również p. Górny, przez nasze go Koła w Król. Hucie, nie próżnuje. Także „Do Czynu” co drugą niedzielę rozdaje. W Tarnowskich Górach taką patriotyczną pracę prowadzi p. Całka, a w Rybniku p. Skudrzyk i inni. Każdy grosz, składany w nasze ręce przez członka wspierającego, na te cele rzetelnie jest przeznaczany. Gdyby kupiectwo i rzemiosło chrześcijańskie na Śląsku zwarta ławą, jak jeden mąż, zgrupowało się pod naszymi sztandarami, w każdej miejscowości na Śląsku możnaby prowadzić taką pracę oświatową. Innej broni nie mamy! Tylko przez oświatę można lud śląski odciągnąć od żydów! O pismo „Do Czynu” ludzie biją się, wrywają sobie je z rąk! Cóż więcej potrzeba? Dawać ludziom, niechaj czytają, oddają z rąk do rąk, uświadamiają się. A Druksy tego najwięcej się obawiają.

Własne pismo żydom jest niepotrzebne, bo za pieniądze dostaną się w każdej chwili na łamy prasy...

A na Śląsku? Żydzi wprawdzie nie redagują i nie administrują pismami, ale większość pism żyje z ogłoszeń żydowskich. Tym sposobem żydostwo uzależnia od siebie pisma polskie, knebluje im usta i w każdej chwili ma do nich dostęp. W niektórych pismach oczywiście również rewne względy polityczne czynią kwestję żydowską bardzo delikatną i nie pozwalają na otwarte wystąpienie. Pisma polskie na Śląsku nie tylko żyją z ogłoszeń żydowskich, ale zarabiają na akcji „Do Czynu”. Kiedy np. w lipcu r. u. jeden z księży proboszczów na łamach „Do Czynu” opublikował korespondencję w sprawie Salo Menczla, w kilka dni potem p. Salo zamieścił na pół strony „oświadczenia” w „Polsce Zachodniej”, „Wolnem Słowem” i t. d., w których głosił, co w „Do Czynu” ukazały się „oszczercze plotki” i co przeciwko „napastliwym oszczercom” wystąpił na drogę sądową. Te „oświadczenia” bardzo dużo pieniędzy p. Salo kosztowały. No i przyszły rozprawy sądowe, myśły dowód prawdy przeprowadzili i p. Salo sromotnie przegrał proces. Pisma polskie na Śląsku przekonały nas przy tej sposobności, że mogą prowadzić ze sobą zażartą walkę polityczną, ale dla żadnego z nich żydowskie pieniądze nie śmierdzą, że nie tylko potrafia zamieszczać równocześnie jednobrzmiące ogłoszenia, ale i żydowskie „oświadczenia”, nie wnikając ani w ich treść, ani formę, ani w ich prawdziwość!

Jest faktem stwierdzonym, że żydostwo każde społeczeństwo chrześcijańskie rozsada i wprowadza weń bakcyle demoralizacji. Na Śląsku doszło do tego, że żydostwo własnych pism, t. j. przez siebie redagowanych i administrowanych, nie potrzebuje, bo za pieniądze dostaną się w każdej chwili na łamy prasy polskiej, nie tylko z insertem i artykułem reklamowym, ale i z „oświadczeniem” i każdą najbardziej obrzydliwą plwociną.

Należy wątpić, aby pierwszy lepszy śmierdziuch żydowski za kilkaset złotych zdobył — mającą choć odrobinę poczucia wstrętu fizycznego — prostytutkę. Prasa polska na Śląsku w ubiegłym tygodniu przekonała nas, że jej upadek moralny jest zupełny, że jej poczucie moralne stoi akurat na tym samym poziomie, co poczucie moralne najniższego rzędu prostytutki, pozbawionej uczucia i odrazy fizycznej, zsyfilizowanej na duchu i na ciele. I ta prasa ma pretensje do wychowywania społeczeństwa, do oczyszczania życia publicznego, do przewodzenia ludziom!?!

„Barbarzyńskie widowisko”.

W poprzednim numerze „Do Czynu” zajęliśmy się sprawą tajemniczych konszachtów Rady Zalogowej kopalni „Ferdynand” z żydem Sztrublem z Zawodzia, które trwały lata całe. Ofiarą tych konszachtów padło tysiąc robotników z „Ferdynanda”, do których Sztrubel nadesłał nakazy zapłaty na większe sumy niż winni kłapciuchowi, a Sądy nakazy wykonawcze, na podstawie których zarząd kopalni potrącał z zarobków robotniczych rzekomo należność dla żydowskiego oszusta przez kilka miesięcy. Dochodziło do tego, że robotnik, mając przepracowanych 30 dniówek w miesiącu, otrzymywał w dniu wypłaty 12 zł., gdy pobral na początku miesiąca 50 zł. zaliczki. Takich robotników na „Ferdynandzie” liczba dochodzi do tysiąca. Rewelacje nasze na temat oszustw żydowskich Sztrubla orzerazily. Wprawdzie pies z kulawą nogą do jego składku nie zagląda, ale dostał strachu, bo w ślad ze naszym artykułem setki skarg ze strony oszukanych robotników kieruje się do urzędu prokuratorskiego. Ponieważ Sztrubel na krzywdzie tysięcy robotników i nędzy ich rodzin dorobił się olbrzymiego majątku, co mu szkodzi wydać kilka tysięcy złotych, próbując się trochę oczyścić i pobałamucić robotników. To też całe Zawodzie i Bogucice zasypał parszywymi ulotkami.

Bez słowa zmiany, treść tej parszywej ulotki ogłosił Sztrubel w Nr. 53 „Polski Zachodniej” z dnia 23 lutego. Niewiadomo co więcej podziwiać: bezczelność w treści ulotki, czy bezczelność ze strony „Polski Zachodniej”, która wyzwisła smroda żydowskiego pod adresem p. Macha bezceremonialnie zamieszcza w części redakcyjnej, na tej samej stronie, na której znalazł się artykuł polityczny p. t. „Barbarzyńskie widowisko”. Większego barbarzyńskiego widowiska ujrzyć nie można! Cała akcja Związku i pisma „Do Czynu” — jako ponadpartijna — zachowywała dotychczas umiar i lojalność wobec wszystkich ugrupowań politycznych i pism na Śląsku. Barbarzyńskie tedy widowisko dała nam „Polska Zachodnia” z dnia 23 lutego, zamieszczając plwocinę żydowską na swoich łamach w całej jej obydzie i obrzydliwości. Kto nie zna techniki administracyjnej pisma, ten nie wie, co znaczył Nr. 6315 pod plwocinami Sztrubla. Otóż ten numer zdradził cały upadek moralny „Polski Zachodniej”. Za zamieszczenie plwocin żydowskich, Sztrubel musiał oczywiście zapłacić. I musiał dobrze zapłacić — co najmniej tysiąc złotych — jeżeli „Polska Zachodnia” plwociną żydowską obrzygała człowieka, który z największą odległości patrzy się na wszelkie akcje polityczne, nie biorąc w nich najmniejszego udziału już od roku 1925, od pięciu lat!?! Z taką nędzą moralną w swoim życiu jeszcze się nie spotkałem! Poziom moralny zsyfilizowanej prostytutki, nie znającej uczucia i odrady do żadnego „klienta” — byle dobrze zapłacił — lada chwila mającej się wycofać „z obiegu”!?!

Niesłychane oszustwa ze strony Sztrubla wobec robotników z „Ferdynanda”.

Żydowskie plwociny „Polski Zachodniej” oszusta żydowskiego oczywiście nie uratują. Robotnicy z „Ferdynanda” zrobią z nim rozrachunek. „Nadwyżki”, ściągnięte za pośrednictwem nakazów wykonawczych z tysięcy robotników oszusta żydowskiego będzie musiał zwrócić. Do jakiej wysokości dochodzą owe „nadwyżki”, dowodem jest fakt

Plwociny żydowskie

na łamach „Polski Zachodniej” ... w otoczeniu politycznych artykułów.

Żadna gałąź ludzkiej pracy nie jest tak zupełnym monopolem żydów, jak dziennikarstwo!?!

Przed 20 laty, w październiku 1909., ukazała się broszura księcia biskupa krakowskiego, ks. kardynała Puzyny, w kwestji żydowskiej. Streszczenie tej broszury znalazło się na łamach „Do Czynu” z dnia 1 stycznia 1929 r. Oprócz tego w nakładzie 10 000 egz. wydrukowaliśmy tę pracę w oddzielnej broszurze, bo gromkie i przekonujące wołanie ks. kardynała Puzyny „Do Czynu nie na pięści i pałki, ale przez samoobronę i organizację pod jasną i starą gwiazdą Chrystusa i Kościoła Katolickiego” na aktualności i dziś nie straciło. Broszura ta cieszyła się wielkim powodzeniem na naszych wiecach. W ciągu roku ulokowaliśmy jej wśród mas ludowych na Śląsku z górą 8 000. Wskrzesiliśmy ją i żyje ona w domach robotniczych i chłopskich, budząc lud śląski z letargu i apatii wobec niebezpieczeństwa żydowskiego. W specjalnym rozdziale ks. kardynał Puzyna zastanawia się nad faktem wogóle ogromnego miłowania prasy przez żydów. I na ten temat pisze:

„Potęga prasy jest dziś wszechwładną. Kto ma w rękę prasę, ten ma za sobą władzę i siłę. Prasa bowiem jest nauczycielką w życiu, żywicielką umysłu, kierowniczką opinii publicznej. Przed 100 laty Napoleon I. nazwał prasę piątą potęgą świata. Żydzi pierwsi zrozumieli potęgę i znaczenie prasy. Już 50 lat temu, na zjeździe wolnomularzy francuski żyd Cremieux, założyciel wszechświatowego związku żydowskiego, wołał głośno: „Miejcie sobie wszystko za nic; pieniądze, za nic poważanie — prasa jest wszystkim. Mając prasę, będziemy mieć wszystko”. A na zjeździe rabinów z całego świata, jaki odbył się w r. 1848 w Krakowie, powiedział żyd angielski Mojżesz Montefiore: „Obrady nasze się kończą i cóżemy się dziać? Jak długo nie opanujemy dzienników na całym świecie, aby wpłynąć na ludy, tak długo nasze panowanie będzie urojeniem. Bądźmy pomni przykazania XI: „Nie będziesz cierpiał nad Tobą żadnej obcej prasy, abyś długo panował nad gojami”. Nawoływania tych głównych przywódców żydowskich wszyscy żydzi wzięli sobie do serca. W czasach, gdy prasa znajdowała się jeszcze w zarodku, żydzi kosztem milionów założyli wielkie dzienniki, aby pozyskać wpływ na opinię publiczną... Żywioty chrześcijańskie zaspaly wówczas

najdogodniejszą chwilę do pozyskania wpływów na budzące się do życia publicznego masy ludowe i dziś widzimy owo zadziwiające nanozór zjawisko, że cała niemal prasa w Europie i Ameryce znajduje się w rękach żydów. Nie tylko prasa, ale także potężne i urabiające opinie publiczną biura korespondencyjne i agencje telegraficzne znajdują się w ich rękach. Biura te i agencje dostarczają całej prasie wiadomości ze świata. Agencje: Reutersa, Havasa, Wolffa są w rękach żydów. W Berlinie założył żyd Ruben Moses (dziś Rudolf Mosse!?!) w r. 1870, przy pomocy całej giełdy berlińskiej dziennik „Berliner Tageblatt”. Jest to dzisiaj prawdziwa potęga w Niemczech. W odeswie do żydów zapewniali wstęp założyciel, że „Tageblatt” ma na celu popieranie specjalnych interesów żydowskich. Ten sam Mosse dzierżawi inserty 65 innych dzienników i pism niemieckich i stoi w stosunkach z przeszło 4 000 innych pism w Niemczech i zagranicą. W Wiedniu więcej niż 3/4 gazet jest wyłącznie w rękach żydowskich. Na 19 wielkich codziennych dzienników wiedeńskich, 10 jest jawnie żydowskich, redagowanych i administrowanych przez żydów. W całej Austrii wychodzi 3 600 gazet i w tej ogólnej liczbie 3 408 gazet wychodzi z rąk żydowskich. Na 10 000 kolporterów, roznoszących w Austrii pornograficzne powieści i czasopisma, 9 900 jest na usługach żydowskich. Na Węgrzech na 1 000 węgierskich gazet, 950 redagowanych jest w duchu żydowskim i przez żydów. Zaledwie 50 czasopism jest katolickich. A w Galicji? Z pewnością małymi wyjątkami, wszystkie są na usługach żydów. Na krótkim przeglądzie pracy codziennej poprzestajemy. Jak widzimy, pół wieku wystarczyło żydom, aby upragniony swój cel opanowania prasy urzeczywistnić w zupełności. Prasa całego świata, najwpływowsza i najbardziej rozpowszechniona, brukowa i półurzędowa — nawet naukowa i zawodowa — znajduje się dziś prawie wyłącznie w rękach żydów i pod ich wpływami służy ich interesom i popiera ich dążenia. Żaden zawód, żadna gałąź ludzkiej pracy nie jest tak zupełnym monopolem żydów, jak dziennikarstwo”.

Tyle na temat prasy powiedział ks. kardynał Puzyna. Nieztem tych uwag uzupełnić się nie da. Za wyjątkiem Poznańskiego, to samo da się powieścić o prasie w Polsce.

że górnikowi Pawłowi Sukerowi dopisał na nakazie zapłaty z górą 200 zł. i te 200 zł. z zarobków Sukera kopalnia potrąciła i do żyda odstawiła. Teraz Suker wysłał żydowi nakaz zapłaty na ową sumę i ją wyprosił. To samo zrobią tysiące jego towarzyszy. Znaną są nam fakty, że komornik sądowy przyszedł kobietę fantować, bo we właściwym czasie nie wniosła sprzeciwu przeciwko nakazowi zapłaty, wysłanemu jej przez żydowskiego oszusta. Nakaz zapłaty opiewał na 180 zł. i taką sumę chciał komornik ściągnąć. Kobieta poczęła lamentować i płakać, komornik sądowy był ludzkiem człowiekiem, udał się z kobietą do Sztrubla i z książką okazało się, że kobieta była żydowi winna niecałe 14 zł. A „Polska Zachodnia” pozwala opisywać żydowi o jego wspaniałomyślności i dobroduszości i o tem, że robotnicy zalegają mu z zapłatą za pobrany towar na raty setki tysięcy złotych. Jeżeli kobieta zalegała z 14 zł., a Sztrubel chciał ściągnąć z niej 180 zł., t. j. 15 razy więcej, nie można się dziwić, że pretensje tego żyda do naszych robotników oblicza się na setki tysięcy złotych. W Zawodziu i Bogucicach dzieci wiedzą o tem, że Sztrubel siedzi w ukryciu od kilku miesięcy, że w

składzie nie przebywa, bo zdenerwowanie oszukanych w bezczelny sposób robotników przejawia się w niesłychanych awanturach. Robotnicy przychodzą do składu Sztrubla po wyjaśnienia, w jaki sposób dopisano im setki złotych na nakazach zapłaty, a ponieważ oszusta spotkać nie mogą — jak potrafią — wyrażają swoje oburzenie. A Sztrubel z ukrycia alarmuje policję i woła o pomoc, jakby policja po to istniała, by występowała w obronie żydowskich oszustów!?!

Mając otwarte łamy „Polski Zachodniej” i innych „patriotycznych” pism polskich, żydostwo własnego pisma na Śląsku zakładać nie potrzebuje. Za dobrą zapłatą zawsze może zamieścić swą plwocinę na łamach prasy polskiej. Prasa polska na Śląsku upodobiła się do publicznego ustępu. Każdy w nim może się „załatwić” za pewną opłatą. Przy „grubszym” załatwieniu kosztuje to więcej, przy „cieńszym” mniej... Przy „wychodzeniu” z publicznego ustępu płaci się jednak grosze, przy wyjściu zaś z ustępu prasowego na Śląsku zostawia się setki złotych... i tysiące. Zależy od tego, czy było grubsze „załatwienie”, czy cieńsze...

Rezolucje antyżydowskie w Król. Hucie,

...a w Katowicach występy w obronie żydowskich oszustów!?!

Aby pouczyć „Polską Zachodnią”, że nie na każdej żydowskiej plwocinie można zrobić dobry interes, przeciwko jej redaktorowi wnoszę skargę do Sądu. Szelmą trzeba być skończonym, aby pisać o chęci wyłudzenia przez pismo „Do Czynu” żydowskiego ogłoszenia, gdy się wie dobrze, jakim celem ono służy. Zresztą takie oszczerstwo zamieszcza „Polska Zachodnia” w plwocinie żydowskiej, pod którą figuruje Nr. 6315, aby żydowskie srebrniki nie uszły kontroli ze strony administracji, aby nie zginęły. Prasa polska może zamieniać się na spluwaczkę żydowską, — to jej wolno — ale nie może być jednocześnie nauczycielką w życiu, żywicielką umysłu, kierowniczką opinii publicznej. Należy wybierać albo jedno, albo drugie! I dzieje się to wtedy, gdy zwolennicy „Polski Zachodniej” uchwalają w Król. Hucie na zebraniach przedwyborczych rezolucje antyżydowskie, zalecające wszczęcie energicznej akcji samoobronnej... gdy „Polska Zachodnia” odgraża się żydom z katowickiej Rady Miejskiej gorzkim piwem!?! Redaktorzy „Polski Zachodniej” ujawniają jedyną zdolność w naturalnym lub sztucznym przysparzaniu swemu piśmisku wrogów. Dla tych celów posługują się i żydowską plwociną... A może za pośrednictwem żydowskiej plwociny chodziło o sprowokowanie walki!?! Prowokatorzy w środkach nie przebiegają...

Aby jeszcze lepiej zobrazować ową bezdenną przepaść, do której stoczyła się moralność „Polski Zachodniej”, podaję w dosłownym brzmieniu rezolucję, uchwaloną przez N. Ch. Z. P. w Król. Hucie na zebraniu przedwyborczym w dniu 11 lutego r. b., w kwestji żydowskiej. Rezolucja

brzmi:

„Zebrani członkowie N. Ch. Z. P. muszą również uczynić odpowiedzialnymi Magistrat... za nadzwyczaj liczny napływ do Król. Huty żydów, którzy z dziwną łatwością uzyskali przydział mieszkań. Napływ ludności żydowskiej do Król. Huty wzbudza powszechny niepokój ludności polskiej i musi być uznany za szkodliwy zarówno z punktu widzenia narodowego jak i gospodarczego polskich warstw mieszczańskich”.

To się działo 11 lutego!?! A w 11 dni potem przychodzi do „Polski Zachodniej” żyd napływowy Sztrubel, oszust żydowski, wyciąga z jednej kieszeni ohydny plwocinę zapakowaną w parszywą ulotkę, z drugiej kilka banknotów sztucznych, no i „Polska Zachodnia” zapomina o rezolucjach antyżydowskich, przestaje się niepokoić niesłychanym zażydzeniem Śląska i obrzuca żydowską plwociną człowieka, który trzyma się zdala od życia politycznego od lat 5 i „Polsce Zachodniej” w drogę nigdy nie wlażył, ani wlażyć nie miał zamiaru. Należy się spodziewać, że zarząd N. Ch. Z. P. w Król. Hucie w osobach pp. Dr. Nowaka, Dr. Gondzika, Kelnera, Hadrianówny, Żeromskiego, Wenera, Zawiszy, Niedbały, Małyszka, Ogorzała, Woźnego, Krawczyka, Puławskiego, Łabędzkiego, Zaworka, Ladonia, Sadowskiego, Plewińskiego i Blaka wobec tego niesłychanego upadku moralnego „Polski Zachodniej” zajmą odpowiednie stanowisko i dadzą mi pewną satysfakcję, bo ta satysfakcja, jaką sam sobie wymierzam, nie może być zupełną. Niekiedy obraza może być tak wielką że nawet wytrąsanie po pysku ulgi nie daje...

„Wasze ulice - nasze kamienice!”

Pod uwagę bezdomnym i rodzinom, gnieźdzącym się w suterynach i na poddaszach, zgłaszajcie się do Redakcji „Do Czynu”, ul. Teatralna 10.

Nie kupujcie u żydów, bo wszystkie domy

na Śląsku znajdują się w posiadaniu kłapciuchów, a dzieci nasze będą mieszkały w gołębniakach a pracy będą szukały w Palestynie!



Jak wspomnieliśmy, w poprzednim numerze, po 8 pełnych latach, p. Mach zdobył nareszcie obszerniejsze mieszkanie przy ul. Teatralnej 10 w Katowicach, które bezprawnie zajmowała żydowska hurtownia firanek z warszawskich Nalewek. Przez kilka lat lokatorem tego mieszkania był Engelbert Wrana, oczywiście Niemiec, który, handlując przez kilka lat na Śląsku mydłem, pozostał dłużny Urzędowi Skarbowym na Śląsku kilkadziesiąt tysięcy złotych, wierzycieli wraz z żoną, Anną, zarwał także na olbrzymie sumy i bez wymeldowania uciekł potajemnie do Niemiec, gdzie zakupił sobie gospodarstwo 70-morgowe w Głubczycach, a żona Anna otworzyła skład w Bytomiu. Wrana przed ucieczką sprzedał mieszkanie w

Katowicach za 15.000 złotych i ulokowała się w nim żydowska hurtownia firanek z warszawskich Nalewek. Ponieważ Wrana nie wymeldował się z Katowic, żydy uchodziły za jego sublokatorów. Szwindle żydowsko-hakatystyczne wykrył Urząd Mieszkaniowy wraz z policją i p. Mach prawnie mieszkanie zajął. Właścicielem domu jest żyd krakowski Szpira, który ma przedstawicielsko gdańskiej fabryki czekolady „Sarotti”, rozpowszechniane w Polsce pod firmą „Kosma” na cały Górny Śląsk i Małopolskę. Ponieważ głupich nie brak na żydowskie czekoladki, Szpira zarabia — jak twierdzą fachowcy — 1000 zł. dziennie na owem przedstawicielstwie. To też firankowe i czekoladkowe żydy warują. Ponieważ wypisują

różne memorjały do Województwa przy pomocy pp. Dziecioła i Kaźmierczaka pod tytułem: „Pili i bili”, w następnym numerze szeroko tę sprawę omówimy, bo — jak twierdzą kompetentne czynniki — 80 proc. mieszkań w Katowicach żydostwo bezprawnie zajmuje, bez przydziałów i bez zgody Magistratu. Ponieważ p. Mach w ciągu 3 miesięcy deptał za sprawą swojego mieszkania i jak najdokładniej zna wszystkie drogi i chodniki, wśród bezdomnych i rodzin, gnieźdzących się w suterynach i na poddaszach, artykuł w następnym numerze wzbudzi wielkie zainteresowanie. Tymczasem prosimy do Redakcji „Do Czynu” zgłaszać osobiście nazwiska tych żydów, którzy przypuszczalnie mieszkania zajmują bez przydziału i bez wiedzy Magistratu. P. Mach udzieli porady, w jaki sposób można uzyskać mieszkanie bez odstępnego, którego — oprócz żydów — nikt nie posiada.

Powodzenie akcji wiecowej, przechodzące najśmielsze oczekiwania

We wtorek, dnia 25. lutego o godz. 8 wiecz. na sali Kat. Domu Związkowego w Wielkich Hajdukach red. Mach wygłosił przemówienie na temat: „Niebezpieczeństwo żydowskie a przyszłość nasza” wobec przepelnionej sali i niesłychanego entuzjazmu. Rezolucje, uchwalone przez górą 1000 zebranych, zamieścimy w następnym numerze. Przyjazd p. Macha z referatem do Wielkich Hajduk spotkał się z gorącym poparciem ze strony miejscowego duchowieństwa, w szczególności ze strony Przewielebnego Ks. Rady Czempiela.

Józef Pierog, rzeszowski antysemita

Oszustów nie brak na świecie, zwłaszcza w czasach dzisiejszych. Powszechnie narzeka się na nieuczciwość ludzką. Są ludzie, którzy pragną dobrze żyć, a mało pracować. Dlatego wyszukują sobie ludzi łatwowiernych, lub takich, którzy nie chcą w każdym widzieć oszusta i złodzieja. Najczęściej wydawnictwa padają ofiarą ze strony różnych wydrwigroszów i mętów społecznych. Niema wydawnictwa, któreby przez akwizytorów, zbierających zamówienia na abonament lub ogłoszenia, nie zostało naciągnięte. I naszego wydawnictwa nie oszczędzili: W sierpniu r. u. zgłosił się do nas p. Mateusz Boner z Siemianowic i zaofiarował swoje usługi, ponieważ jako wielki antysemita pragnie „Do Czynu” rozpowszechniać i prenumeratów dla niego pozyskiwać. W krótkim czasie zebrał prenumeratów na sumę około 130 zł., wszystkie pieniądze sobie samowolnie zatrzymał i ... przestał być antysemitą.

W listopadzie r. u. znów zgłosił się p. Józef Pierog, b. urzędnik Dyrekcji Policji w Katowicach, obecnie rzekomo emeryt. Począł nam opowiadać, że jest Małopolaninem z pod Rzeszowa, b. urzędnikiem i jako emeryt pragnie przyspieszyć proces odzyskania Śląska. Ponieważ — po kilku przykrych doświadczeniach — nie było nam zbyt śpieszno z wydaniem mu zaświadczenia, począł nam opowiadać, że ma córkę dorosłą i syna dorastającego i jako poczciwy ojciec nie chciałby ich kompromitować. Upoważnienie wydaliśmy, p. Pierog poszedł, potem trzeba było go poszukiwać, wkońcu okazało się, że pobrał od prenumeratorów z górą 400 zł., ale wydawnictwu nic z tych pieniędzy wpłacić nie może, ... bo pieniądze mu się „rozlały”. Chcąc zamydlić nam oczy, począł znów opowiadać o córce i synie, wreszcie na należność naszą wystawił weksel, który miał wykupić za miesiąc. Oczywiście weksel poszedł do protestu, bo p. Pierogowi się wydaje, że wydawnictwa istnieją dla nierobów i nicponiów. Ponieważ p. Pierog występuje obecnie w roli komiwojżera i odwiedza kupców chrześcijańskich, niechaj mu każdy pokaże drzwi, przytem zapyta, jak sobie p. Pierog wyobraża dalsze konsekwencje z powodu sprzeniewierzenia owych 400 zł.? Czy myśli, że urząd prokuratorski nim się zainteresować nie potrafi?

Nie wolno Ci niszczyć pisma!

Jeszcze dziś wpłać na konto P. K. O. Nr. 305910 zaległą lub bieżącą prenumeratę w wysokości 6 zł. za cały rok! Aby skromne fundusze nasze nie dostawały się w ręce oszustów i nicponiów, inkasentów nie mamy — jedynie konto P. K. O.! Ono jest najpewniejsze!

Wpłać ofiarę na fundusz prasowy!

Zapisz się na członka wspierającego Śl. Związku Samoobrony Społecznej „Do Czynu”! Na co czekasz? Aż Śląsk całkiem opanuje żydostwo! Już pięć minut przed dwunastą!

Gdzie należy kupować?

Skorowidz firm chrześcijańsk. w Katowicach, Król. Hucie, Rybniku, Tarnowskich Górach, Mysłowicach itd.

»Merkur« Katowice

ulica 3-go Maja Nr. 15 (narożnik ulicy Stawowej) - Telefon Nr. 301

Poleca dywany, chodniki, firany, materiały dekoracyjne i meblowe. W wielkim wyborze materiały męskie i damskie bieliznę, obrusy, jedwabie po cenach konkurencyjnych.

Dla urzędników państwowych, samorządowych i komunalnych kredyt na dogodnych warunkach — w ratach.

P. Czarnecki

Katowice, ulica Pocztowa 2
Telefon Nr. 23-66

Poleca artykuły męskie, kapelusze, bieliznę, krawaty, skarpetki, trykotaże itd. w najlepszym gatunku a ceny przystępne.

E. WACŁAW

Katowice, Rynek 12

Telefon Numer 356

Porcelana po cenach fabrycznych, kryształy, szkło, metale, wyroby skórzane, wózki dzieciinne. Wszystko naprawdę po niesłychanie niskich cenach.

A. Kościelniak

Katowice, 3-go Maja 5

Wykwintna konfekcja — Artykuły męskie — Wielki wybór. Ceny przystępne.

B. Guliński

Katowice, ulica 3 Maja 30
Telefon Nr. 18-36

Poleca obuwie wszelkiego rodzaju Wielki wybór Ceny przystępne

Kupujcie smaczną i treściwą mączkę „Logi” a przekonacie się, że wyrób polski jest najtańszy i najlepszy! Lekarze uznali, że mączka „Logi” dorównuje zagranicznej, a jest o połowę tańsza! Matko! Na mączce „Logi” wychowasz dziecko zdrowe i zaoszczędzisz dużo pieniędzy. Każda matka, która nie odżywia swoje dziecko mączką „Logi” krzywdzi je!

Aptekarz Roman Loga

Śrem, Wielkopolska

Fryderyk Tabak

Katowice, ul. 3 Maja 29
Tel. 933.

Pracownia haftów, Czapkarstwo, sprzedaż wszelk. ozdób i oznak wojskowych i dla wszystkich urzędów. - Czapki szkolne, wojskowe, urzędnicze, wojskowe

J. Marcinek

Król. Huta, Katowicka 10

poleca obuwie dzieciinne damskie i męskie, buty robocze, kropy, wykonane we własnym warsztacie, oraz obuwie fabryczne i śniegowce PEPEGE. Najstarszy skład obuwia w mieście. Ceny konkurencyjne.

Spółka Stolarska

Spółka z ograni. odpowiedzialn. Katowice, ulica 3 Maja 26

Poleca meble wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych.

J. Smocz

Katowice ul. 3-go Maja
Telefon 14-94

Jedyny polsko-chrześcijański zakład jubilersko-zegarmistrzowski

Rzeźnictwo i Restauracja „Piast”

Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 63 a
wł. STANISŁAW KULAWIK

Poleca znakomite obiady z 3 dań po zł. 1.50 i kolacje w cenie od 70 gr. począwszy. Wszelkie wyroby mięsne z własnych warsztatów.

Drogeria św. Barbary

wł. W. Dutkiewicz

Katowice, Marsz. Piłsudskiego 10.
Tel. 1666

Drogerja

E. Schulz Nast.

Właściciel od 21 lat Józef Olejniczak Katowice, ulica 3 Maja 5
Telefon Nr. 12-41

WACŁAWOWA

dawn. Langer

Katowice, ulica Pocztowa 2

Największy i jedyny chrześcijański skład bielizny damskiej i dziecięcej

Pończochy w wielkim wyborze krajowe i zagraniczne Dostawy dla szkół i ochronek fartuszków, ubranek i t. d

J. Toksara

Tel. 2163 Katowice św. Jana 12

Najstarszy chrześcijański magazyn biawatów - Najkorzystniejsze źródło zakupu materiałów wełnianych, jedwabnych oraz wszelkiego rodzaju bawełnianych i białych - Dla P. D. Urzędników Państwowych udzielamy kredytu na dogodnych warunkach - Rok założenia 1894

K. Świętochowski

Katowice, ul. Św. Jana 12 - Telefon 7-37

Towar pierwszorzędnej jakości - Ceny naprawdę bezkonkurencyjne - Urzędnikom państwowym udziela się kredytu na dogodnych warunkach spłaty

Skład Obuwia Skład Obuwia

Po wyjściu ze składu chrześcijańskiego, przekonasz się, żeś towar kupił solidny i tanio, a grosz zostawiłeś u swoich!

Bank Ludowy

Spółka z nieograniczoną odpowiedzialnością
Król. Huta, Sobieskiego 8, Tel. 1195

Jedyny polsko-chrześcijański bank na miejscu przyjmuje depozyty za wysokim oprocentowaniem, udziela kredytów, dyskontuje weksle na dogodnych warunkach, inkasuje weksle i dokumenty, ułatwia wszelkie czynności w zakresie bankowości wchodzącej

JAN CIUPKA, RYBNIK

ULICA SOBIESKIEGO 17, TELEFON 1007

Skład konfekcji męskiej - Specjalność: zakład krawiecki
Wielki wybór konfekcji męskiej, bielizny, czapek, kapeluszy itd. Wykonuje pierwszorzędnie ubranie, mundury kolejarские, oficerskie, powstańcze, myśliwskie, sutanny, odzież dla duchowieństwa itp.
Ceny przystępne i bezkonkurencyjne!

Jan Golczyk

mistrz krawiecki
Królewska Huta
Rynek 22.

Pierwszorzędna pracownia ubrań męskich, damskich i mundurów na miarę

Franciszek Biskup

Król. Huta, 3 Maja 43

Skład obuwia
Poleca obuwie we wszelkich gatunkach we własnych warsztatach wykonane oraz fabryczne. Ceny konkurencyjne

Dom Konfekcyjny

Tow. z o. p.

Królewska Huta
ulica Wolności nr. 25
Telefon Numer 622

Jedwabie, aksamity, materiały wełniane, firany, chodniki i dywany. Specjalność: wyprawy ślubne i wykwintna bielizna męska i damska po cenach najniższych
Największa firma polsko-chrześcijańska na G. Śląsku.

Piekarnia Kozaka

zaopatruje w najlepsze pieczywa

Mysłowice
ulica Pszczyńska 17

Walenty Kuś

Król. Huta 3-go Maja 50
FABRYKA OBUWIA
Rok zał. 1904.

Poleca po cenach najniższych solidne obuwie męskie, damskie i dziecięce. Specj. obuwie ortopedyczne.

Józef Parol

Konfekcja męska, damska i dziecięca oraz obuwie

Król. Huta, ulica Wolności 31
Najtańsze i najkorzystniejsze źródło zakupu.

Najtańsze źródło zakupu.
Chrześcijański skład konfekcji męskiej, damskiej i obuwia

Stanisław Kuchlewski

Królewska Huta ul. Wolności
P.K.O. Katowice 305328 Telefon nr. 1220
Tarnowskie Góry, ul. Krakowska 18.

Wincenty Stempniewicz

Zakład jubilersko-zegarmistrzowski
Królewska Huta, ulica Wolności 23 - Telefon 14-25

Zegary Biżuterie
Podarunki wszelkiego rodzaju. Ceny najtańsze. Urzędnikom państwowym i komunalnym udziela się kredytu na dogodnych warunkach spłaty. Również wydaje się towar na asygnaty „Kredytu”.

S. Kamiński

Skład konfekcji męskiej i pierwszorzędny zakład krawiecki

Król. Huta, ulica Wolności
róg Sienkiewicza, Tel. 1069
Usługa rzetelna! Ceny przystępne!

Karol Cieślński, Król. Huta

ul. Wolności 5 Telef. nr. 1093

Skład porcelany, szkła, fajansu, emalii, galanterji metalowej, wyrobów skórzanych i zabawek.
Walizy i przybory podróżne, wózki dzieciinne krajowe i zagran.

Centrala Mebli

właśc. F. Kurpierz

Król. Huta, ul. Wolności 24
Telefon 514 Telefon 514

M. Hadryan

Król. Huta, ulica Wolności 18 - Telefon Nr. 1172

Największy skład kapeluszy, bielizny, krawatów i wszelk. artykułów męskich. Czapki i odznaki dla wszelkich towarzystw, szkół, powstańców oraz wojska. Ceny najprzystępniejsze

DOM TOWAROWY A. Przybylski

Król. Huta, ulica Wolności 13

Na składzie wszelkie towary Konfekcja męska, dziecięca, obuwie wszelkiego rodzaju. Ceny przystępne

Fr. Moj

Królewska Huta, Wolności 7 Telefon 12-99

chrześcijańska konfekcja na Górny Śląk
losy zawsze do nabycia.

Wojciech Samarski

Król. Huta, ul. Wolności 76

wszelk. przybory krawieckie podszewki na Bielskie.
Najtańsze źródło zakupu.
Pierwszorzędne krawiectwo

Malik i Gorzawski

Pierwszorz. pracownia krawiecka
Rybnik, Marsz. Piłsudskiego 14

Wykonanie najlepsz. garderoby dla pań i panów na miarę. Największy wybór w materiałach kraj. i zagran. Pierwsz. wykonanie według najnowszych żądań. Wielki wybór gotowej garderoby dla pań i chłopów Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony srebrn. medalem

Bracia Jojko

Skład i fabryka mebli oraz wyrobów tapicerskich

Poleca na gotówkę i na spłaty Rybnik, Sobieskiego 8, Telef. 1646 Dostawa samochodem do domu

Nie odwiedzaj Żyda w łecie, aby nie napuścić mu much — ani w zimie, aby nie napuścić mu zimna